

# NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63.050

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 po południu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

Ceny ogłoszeń: W tekście 20 gr., za tekstem 15 gr., nekrologi 12 gr., zwyczajne 5 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 8 lamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 procent drożej. Drobne ogłoszenia 5 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 3 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.

Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach — zł. 3 z odnośnikiem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie.

## Bandyci gnębią ludność Kresów ogniem i mieczem.

W ciągu trzech dni zanotowano cztery napady w Kowlu i okolicy.

Z Kowla donoszą: W ciągu trzech dni w gminie Stare Koszary (koło Kowla) wpadli bandyci i dokonali szeregu napadów na tamtejszych mieszkańców.

W mieście Kowlu napadli bandyci na dom kupca Guzy i żonę jego Helene, śpiącą, śmiertelnie poranili, łamiąc jej ręce i nogi, zaś głowę w straszny sposób zmasakrowali.

W gminie kupiszowskiej (obok

Kowla) bandyci zastrzelili mieszkankę Annę Lebiódę.

W gminie Mikulickiej bandyci napadli na dom jednego z tamtejszych mieszkańców i całą rodzinę wymordowali.

Ludność opianowana panicznym strachem wieczorami boi się wychylać z mieszkań i zaczyna się więcej stosować do wymogów band, jak poleca władz.

Stosunki te nie mogą dłużej

trwać. Funkcjonariusze policji żalą się, że przyjmuje się element nieodpowiedni, następnie zwalnia, a ci walczą się bezczynnie w towarzystwie najgorszego elementu, przedstawiając się nadal za funkcjonariusza policji, dopuszczając się nadużyć, podrywając autorytet władzy, psując opinię znajdującym się w służbie urzędnikom policji.

## Katastrofa lotnicza w Gdańsku.

Pilot i trzech pasażerowie zabici.

Wczoraj o godz. 9 rano wydarzyła się na lotnisku w Gdańsku katastrofa lotnicza, której ofiarą padły cztery osoby.

W chwili lądowania stracił równowagę i runął z nieznacznej wysokości płatowiec niemiecki, należący do linii Tow. „A. E. G.“

(Allgemeine Electricität - Gesellschaft).

Zdrugotany aparat obsługiwał linię Gdańsk - Malborg. Po opuszczeniu Malborga o godzinie 8-ej rano, lądował już w Gdańsku.

Powodem katastrofy był sil-

ny wiatr, którego nie wytrzymały stery aeroplanu. Był to bowiem niemiecki dwupłatowiec wojenny, o skrzydłach płóciennych, w którym dodano jedynie kabinę pasażerską.

Wskutek katastrofy zginął pilot Jakobson i trzech pasażerów.

## Powiększenie marynarki polskiej.

WARSZAWA. Gen. Sikorski przyjął w dniu 4 bm. przedstawicieli prasy polskiej w Paryżu, wobec których w poufnej pogawędce zobrazował w głównym zarysie rezultaty swojej misji we Francji. Z wyjaśnień owych wynika, że 1) Francuskie czynniki wojskowe są nie tylko najserdeczniej usposobione dla armii polskiej, ale też ożywione prawdziwym szacunkiem i wyrażają szczerą admirację z dokonanych postępów. 2) W kołach rządowych oraz w ko-

łach obecnej większości parlamentarnej uprzedzenia, jakie dotychczas istniały w sprawie Polski stopniowo znikają, tak, że zasługi naszego poselstwa w Paryżu pod tym względem są bardzo psważne. 3) W kołach lewicy francuskiej, działającej obecnie według programu polityki kontynentalnej, daje się zauważyć rosnące zainteresowanie Polską, które się wyraża m. in. tem, że marszałek Petain, przewodniczący Izby Painleve i minister marynarki Dumesnil wyrazili pragnienie odwiedzenia Polski.

Niektórzy z nich wybierają się w podróż już w czasie najbliższym.

Co się tyczy rezultatów bezpośrednich rokowań ministra Sikorskiego, to można je uważać za dodatnie. Powiększenie marynarki polskiej i polskiej podstawy morskiej, obdarzenie armji naszej odpowiednim materiałem technicznym i inne sprawy, zostały w szerokiej mierze uwzględnione, w myśl rządu polskiego. Minister Sikorski wyjedzie do Polski w czwartek.

## O płacę pracowników kolejowych.

W związku z wiadomościami o płacy zarobkowej dla niektórych kategorii pracowników kolejowych, dowiadujemy się, że na podstawie przeprowadzonych przez Związek Zawodowy Kolejowy pertraktacji z ministerstwem kolei żelaznych, cofnięty został projekt nowy wy-

nagrodzeń, jako krzywdzący kolejarzy. Płace więc na listopad dla drużyn parowozowych i konduktorskich — według mnożnej 41 gr. — przedstawia się następująco: za czas służby w drodze przy pociągach od 22 gr. — 37 gr., za czas przetaczania od 37 — 49 gr., za czas

pogotowia od 14—25 gr. Dodatek kilometrowy za 10 km. pociągami towarowymi, lub za 15 km. osób. posp. — normalny od 29—49 gr., zwiększony o 25 procent od 36—61 gr., zwiększony o 50 proc. od 43,5—73,5 groszy.

## Gen. Sikorski zwiedził obóz lotniczy w Bourget.

PARYŻ, 6.11. (PAT.) — Gen. Sikorski w towarzystwie podsekretarza stanu dla spraw aeronautyki Laurent - Eynac'a i szefa wojskowej misji zakupu płk. Łojko zwiedził wczoraj rano obóz lotniczy w Bourget, gdzie oglądał urządzenia oddziału handlowego i odbył dłuższe rozmowy

z kierownikami poszczególnych oddziałów oraz był obecny przy odlocie aeroplanu transportowego. Po powrocie do Paryża gen. Sikorski wydał śniadanie na cześć szeregu osobistości ze świata francuskiego, znanych ze swego oddania dla sprawy polskiej i przysług, oddanych Pol-

sce. Po południu gen. Sikorski odbył szereg narad z ministrem wojny Nolletem i ministrem marynarki Dumensilem. W dniu dzisiejszym gen. Sikorski kończy wszystkie prace, które były powodem jego przyjazdu do Francji i wwiecz za wieczorem do Warszawy.

## I. pieniężny konkurs „Nowin“. Komu z czytelników uśmiechnie się los szczęścia?...

I nagroda — 250 złotych,  
II nagroda — 100 złotych,  
III nagroda — 25 złotych.  
Zadanie jednocześnie łatwe i trudne, bo ubiegających się będzie niemało, a termin bliski, bo już w nadchodzącą niedzielę rozegra się między drużynami Ł. K. S. — Turysty decydujący mecz o mistrzostwo Łodzi.

Oto są trzy pytania na które

re mają odpowiedzieć uczestnicy naszego konkursu:

1. Która ze stron zwycięży?  
2. W jakim stosunku bramek?

3. Który klub zdobędzie pierwszą bramkę.  
Wszystkie trzy odpowiedzi należy nadsyłać do soboty włącznie.

## Garibaldi przeciw faszystom.

RZYM. W związku z wczorajszymi wypadkami na Piazza del Popolo, gen. Garibaldi, przywódca związku Italja libera, wydał odezwę następującej treści: Tysiące nieuzbrojonych obrońców ojczyzny, będących dziś w rocznicę zwycięstwa w Rzymie, wpadło w zasadzkę faszystowskiej milicji, która w zdradliwie tchórzowski sposób zaatakowała nas rewolwerami. My, którzy się tytułujemy

dzieńcami Garibaldi, jesteśmy przedstawicielami wszystkich walczących o wolność, uważamy występ ten za tchórzliwy w najwyższym stopniu i hańbiący naród włoski. Bezkarność band rządowych wzbudza najwyższe oburzenie. Bandy te widziały dobrze, że jesteśmy całkiem nieuzbrojeni. Bezcelność ich przewyższa dawne zarządzenia tyranów.

## TANIO! Kupujcie! NA SEZON ZIMOWY:

zamsze, rypsy, gabardiny krajowe i zagraniczne, crepe marocaine, crepe de chine, satin, charmanie, flanele, adamaszki, watołinę.

„POLHANDEL”

ŁÓDŹ, Andrzejka 1.

## Pierwszorzędna Restauracja i Kawiarnia

„TIVOLI” (dawn. Meisterhaus)

ŁÓDŹ, Przejazd 1, tel. 26-30.

W czwartki i niedziele FLAKI

Bufet zaopatrzony w doborowe trunki krajowe i zagraniczne. Wieczorem koncert artystyczny pod kierunkiem znanego koncertmistrza M. CHWATA.

## Akwizytorów

agentów zdolnych poszukuje na dobrych warunkach. Zgłoszenia Hotel Savoy 204, od 5—7 wiecz.

## FRYZJER Damski i Męski

powrócił z zagranicy

Piotrkowska 103

674

ST. NOWACKI.

Chcesz mieć instalację elektryczną sprawnie działającą, zwróć się tel. 28-25

Piotrkowska 145

Zjednoczeni

Elektrycy w Łodzi.

658

# Francja i Sowiety.

**Wejście Francji na nową drogę w polityce rosyjskiej winno obudzić również czujność polityczną Polski.**

Głównym powodem uznania Rosji Sowieckiej de jure przez Francję, były względy natury wewnętrznej. Uznanie to było zapowiedziane podczas kampanji wyborczej przez Kartel Lewicy, a przed wyborami w Anglii podobno zwracał się do rządu francuskiego p. Mac Donald z gorącą prośbą, by uznanie to nastąpiło natychmiast, bo to mogło pomóc w akcji wyborczej.

Mimo to wszystko fakt nawiązania prawidłowych stosunków dyplomatycznych między Francją a Rosją ma doniosłe znaczenie międzynarodowe. Gdy się myśli i mówi o polityce państw w stosunku do Sowie-tów, trzeba zawsze rozróżniać dwie kwestje — stosunek do rządu sowieckiego i stosunek do Rosji. Mimo wszystko, Sowiety są zmuszone bardzo często do postępowania w myśl odwiecznych interesów narodu rosyjskiego. Mają one swoje cele specjalne natury rewolucyjnej, lecz jeśli chcą się utrzymać na powierzchni życia rosyjskiego, muszą się stawać rzecznikami Rosji i bronić interesów tej Rosji. Stąd wynika, że polityka państw innych w stosunku do Rosji obecnej, musi się liczyć z Rosją przyszłą, że muszą one brać ciągle w rachubę Rosję, jako czynnik w polityce światowej nie tylko w teraźniejszości, lecz i w przyszłości.

Musi to zwłaszcza robić Francja, która wiecznie żyć będzie pod groźną niebezpieczeństwa inwazji od Wschodu. Dla Francji zagadnienie stosunków rosyjsko-niemieckich jest zagadnieniem politycznym wagi pierwszorzędnej. Sojusz trwały między Niemcami a Rosją wytwarza dla Francji sytuację nadzwyczaj niebezpieczną. W umysłach polityków i wojskowych francuskich jest obecny z całą wyrazistością fakt, że uderzenie rosyjskie na Prusy Wschodnie w roku 1914 umożliwiło zwycięstwo nad Marną. Nie można się też dziwić temu, że Francja pragnie być obecną w Rosji i mieć wpływ na wypadki, gdy tyle innych państw prowadzi określoną politykę w stosunku do Rosji. Oczywiście uznanie rządu Sowieckiego de jure jest tylko formalnością, otwierającą drogę do dalszej akcji. Doświad-czenie angielskie zaś pokazało, jak trudno jest dojść do ułożenia normalnych stosunków z rządem sowieckim.

Wejście Francji na nową drogę w polityce rosyjskiej musi oczywiście obudzić czujność kierownictwa polityką zagraniczną Polski.

Musimy zaznaczyć z góry, że nie podzielamy obaw tych, którzy sądzą, że Francja ma jedynie drogę wyboru między Rosją a Polską, że zbliżenie jej z Rosją musi ją oddalić od Polski i naodwrot. Powinniśmy to wreszcie zrozumieć, że sama Polska z jej położeniem geograficznym i z jej niemieckością rozwiązaniem zagadnienia rządu na wewnątrz nie może być dla Francji dostateczną gwarancją bezpieczeństwa. Była już w dziejach podobna sytuacja, a mianowicie w wieku XVIII, gdy polityka francuska wahała się między Polską a Austrią, gdy Francja prowadziła równocześnie dwie polityki, z których jedna była „tajemnicą króla”. Obecnie położenie dla nas jest o wiele lepsze, bo da się zupełnie dobrze pomyśleć polityka francuska, będąca czynnikiem zbliżenia między Polską a Rosją.

Zbliżenie to jest dla Polski pożądane i potrzebne, zbliżenie to będzie pożądane i potrzebne dla Rosji w przyszłości, gdy stanie ona w obliczu wielkich

zagadnień Wschodu Azjatyckiego, które zarysowują się na tle ruchów nacjonalistycznych wśród ludów Azji.

Przed mądrą i przewidującą polityką francuską, otwierającą się tu wielkie zadania o znaczeniu dziejowym. Dla stosunków polsko-francuskich otwiera się tu pole twórczej współpracy.

Nie widzimy tedy powodu do niepokoju w Polsce z powodu ostatniego kroku francuskiego w stosunku do Rosji Sowieckiej. Sądzimy natomiast, że nakazuje ona polityce polskiej wielką czujność i wielkie wysiłki. Trzeba przejść do polityki

aktywnej, nie tylko względem Rosji, lecz także w polityce względem Czechosłowacji. Te dwie rzeczy wiążą się ściśle ze sobą. Mogli się o tem przekonać ci wszyscy, którzy mieli możność rozmawiania o stosunkach polsko-czeskich z przedstawicielami sfer radykalnych i socjalistycznych francuskich. Stosunki polsko-francuskie są doskonałe, lecz twórcza współpraca polityczna dwóch państw byłaby znakomicie ułatwiona, gdyby Polska znalazła drogę do postawienia swych stosunków z Czechosłowacją na właściwej podstawie.

## Co mówi wojewoda poleski?

Wywiad z gen. Młodzianowskim.

Ze względu na ogólne zainteresowanie Kresami Wschodnimi przytaczamy poniższy wywiad zamieszczony w „Kurierze Warszawskim”.

Red.

Zapytany przez nas o stan województwa poleskiego i zamierzenia administracyjne na najbliższą przyszłość co do objętego terenu, nowy wojewoda poleski, gen. Młodzianowski, odpowiedział:

— Przez kilka tygodni mego pobytu na terytorjum województwa poleskiego, zdążyłem utrobić sobie w ogólnych zarysach pogląd na stan i potrzeby tamtejszych ziem. Objęliśmy konno (bo inaczej nie można) sami pas graniczny wzdłuż Słuczy skostatowałem bez żadnej wątpliwości, że na samej granicy panuje zupełny spokój, a stosunki ludności układają się bez żadnych wstrząsów. Jeżeli niektórzy chłop narzekali (i to zupełnie słusznie) to tylko na wagi ustalenie granicy, która kilkunastu wsiom odcięła chałupę od ich łąk i pastwisk, pozostałych na tamtej stronie. Doprowadziło to do ubożenia wielu rodzin, i tak już pozbawionych dochodów przez zawieszenie splawu na Słuczy, powtóre zaś wywołało konieczność komunikowania się wielu chłopów z „tamtą” stroną rzeki. Oczywiście nie omieszkają z tego korzystać sowiety dla swego i tak już na szeroką skalę zakrojonego „wywiadu” na nasze pogranicze.

— Jak się przedstawia ochrona samej granicy?

— Nasze stráže graniczne sytuowane są dobrze, duch w nich i ochoczość jest jaknajlepsza, a choć nie są one doskonałe wykwalifikowane, to jednak nie (prócz nieliczności) nie można im zarzucić. Obecnie rozpoczęto budowanie dla nich wielu baraków mieszkalnych, co razem wzięte daje dobrą nadzieję nawet na przykry okres stróżowania granicznego — na zimę. Jednakże nie trzeba mniemać, że granica nasza (przedewszystkiem dotyczy to odcinka poleskiego) jest zamknięta. Tak nie jest. Wskutek szczupłości naszego kontyngentu tej straży, nielegalny ruch przez granicę trwa. Ma on przeważnie charakter miejscowy, ale jest i unicestwić go nie jesteśmy w możności.

— A jakie wrażenie robi ludność poleska?

— Ludność jest spokojna, lojalna, ale na ogół bierna, zagadnień narodowościowych nie wysuwa. Nie brak jednak okoliczności, będących doskonałym podłożem dla agitacji komunistycznej, uprawianej przeważnie przez „wywiad”, o którym wspominałem i zaszczepiającej poleszkom ze się tak wyraża, „praktyczną” stronę komunizmu, gdyż o ideowej jego stronie chłop poleski nie może mieć najmniejszego wyobrażenia.

— Jakież to okoliczności?  
— Wszystkie, będące źródłem słusznego rozgoryczenia, plynącego z poczucia krzywdy: 1) odcięcie gospodarzy od ich ziemi — przykład podany na początku; 2) brak zarobków i płynąca stąd nędza; 3) zaogniona sprawa serwitutów i bardzo niski stan kultury rolnej (drugie groźne źródło nędzy); 4) wielki rezerwar nie-szczęść poleskich i doskonałe pole do nadużyć: sprawa poleskiego obywatelstwa. Powiem, że na milion ludności 700 tysięcy nie jest naszymi obywatelami i nie może uprawnionych dowodów uzyskać. Oczywiście sprytni kombinatorzy potrafią je zwykle zdobyć, ale masa ma z tego powodu wiele udręki; 5) nie zastosowanie pewnych przepisów do miejscowych warunków i szafowania karami administracyjnymi: jeden z chłopów tamtejszych pokazywał mi takich pięć (z tego roku) na ogólną sumę blisko 70 złotych, sumę, jak na tamtejsze stosunki, gdzie krowa kosztuje 40 złotych, ogromną. Większość kar pochodziła za wypuszczenie psa lub świni na drogę (we wsi), co, jak nam wiadomo, praktykuje się prawie w całej Polsce — prócz może Poznańskiego — i uchodzi bezkarnie.

— Jak pan wojewoda myśli tym objawem zaradzić?

— Ukrócić to wszystko, co krzywdzi, rozgorycza, tworzy malkontentów. Na to trzeba bliżej zetknąć się z życiem i jego potrzebami, co jaknajbardziej należyj administracji mego województwa zalecił. Jest to zresztą praca wdzieczna, bo każdy akt sprawiedliwości ludności tamtejsza ujmuje i — na co sam patrzyłem — wzrusza czasem do łez. Chcę doprowadzić do tego, aby funkcjonariusze państwowi pojęli to dobrze, gdyż dzisiejsi, zwłaszcza niżsi, nie stoją jeszcze na wysokości zadania. Przecież ludność pracowita, lojalna, płacąca wysokie nasze podatki i spokojna ma prawo do pewnego, choćby minimalnego dobrobytu!

— A jak pan wojewoda określa sprawę dywersyj?

— Dywersji politycznej, ściśle biorąc, skonstatowałem dotychczas nie zdołałem, ale wiem, że ze Wschodu płynie agitacja, opierająca się na żywiołach niezadowolonych i nie mających nic do stracenia. Jednostki te organizują się wyjątkowo dla rabunku. Jeśli przytem unoszą z sobą czasem jakieś urzędowe akta, mapy, czy dokumenty, to tylko dla pokupu, jaki te obiekty mają po tamtej stronie granicy. Bezpośredni „honorarium” bandytów jest tu: pieniądze i kosztowności.

— Słowem, obecny stan województwa poleskiego nie budzi obaw?

— Jest zupełnie zadowolający, a z czasem może się stać po-myślny. Prawda, że pozostawienie sprawy obecnemu biegowi rzeczy, mogłoby sytuację z cza-

## Prezydent Coolidge

**Będzie walczył o pokój i ogólne rozbrojenie.**

Powtórnie wybrany prezydent Calvin Coolidge cieszy się wielką popularnością wśród Amerykan. Nazywają go skróconem imieniem „Cal”, które ma w sobie coś bardzo pieszczotliwe.

Prezydent znany jest ogólnie ze swej małomówności i ta małomówność jego jest przysłowiowa. „Silent Cal” znaczy — skąpy w słowach jak Coolidge.

Program jego jest zupełnie skryptalizowany. Będzie walczył o pokój i ogólne rozbrojenie, by wreszcie życie poszło zwykłym, normalnym trybem.

Niektórzy sądzą, że kandydatura Coolidge'a nie przejdzie, a to dzięki rozstrzelaniu głosów.

Wystąpienie La Folette'a na „trzeciego” potwierdziło to przypuszczenie.

Jednak pomimo tego prezydent Coolidge został wybrany stanowczą większością głosów.

Jako człowiek prowadził on prawie puzytański tryb życia. Zamieszkuje w małym miasteczku Plymouth, gdzie mieszka również cała jego rodzina.

Po żmudnej pracy w Białym Domu spędza wolne godziny wśród rodziny, a ulubionem jego zajęciem jest czytanie czasopism.

Z chwilą ponownego wybrania go na prezydenta, będzie on w dalszym ciągu kontynuował swą politykę.

## Car Cyryl jedzie!...

Rosyjskie pisma, wychodzące w Paryżu, donoszą, że pretendent do tronu rosyjskiego, wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz, który — jak wiadomo — proklamował się carem, zamieszkał w Grand Hotelu na Grand Boulevard. Paryscy zwolennicy Cyryla wkrótce dowiedzieli się o jego przybyciu do stolicy i zgotowali mu gorącą owację. Inne stronnictwa monarchistyczne rosyjskie, należące do grupy w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, zalekują się wobec nowego cara z wielką rezerwą.

Celem podróży paryskiej księcia Cyryla było zjednanie sobie przebywających we Francji książąt, aby w ten sposób uzyskać

dynastyczną jedność. Nie udało mu się to jednak weale, ponieważ ani Mikołaj Mikołajewicz, ani w. książęta Piotr Mikołajewicz, Roman Piotrowicz i Gabriel Konstantynowicz nie przyjęli wizyty Cyryla.

Cyryl zabawi w Paryżu tylko przez krótki czas i uda się następnie w podróż do Ameryki. Grand Hotel w Paryżu, strzeżony jest przez francuskie detektywów i zwolenników Cyryla, ze względu na ewentualne zamachy politycznych przeciwników.

Zwolennicy Cyryla prowadzą na jego korzyść silną agitację w paryskiej rosyjskiej kolonii, dotychczas jednakowoż bez większego skutku.

## Pościg za bandą z pod Leśnej napotyka na zbrojny opór.

Z Leśnej donoszą do: Napadu dokonano na 391 klm. od Warszawy, w połowie drogi między stacjami Domanowem i Leśną. Napastników został sygnaleń, oprócz tego szyny były rozrzucone. Dowódca bandy był Kalinin, ten sam, który dowodził napadem pod Łunińcem. Napastników było dwudziestu kilku. Posterunkowy, Franciszek Stuj, który konwojował aresztanta, został zamordowany, a aresztant uwolniony.

Wagon pocztowy zrabowano, wszyscy podróżni rozebrani do bielizny. Płatniczy kolejowi obrabowani. Ochrona policyjna pociągów, zarządzona ostatnio przez władze, jedzie z Brześcia i wysiada w Domanowie, dalej pociąg idzie bez ochrony.

Wojsko i policja prowadzą szybki i energiczny pościg. Schwytano jakoby 4 sprawców napadu. W dniu dzisiejszym przyjechał dla prowadzenia śledztwa inspektor Snarski. Na miejsce napadu wyjechała spe-

cialna komisja kolejowa w osobach prezesa Gutowskiego, dyr. Cywińskiego i wicedyrektorów Łabuszyńskiego, Daukszy i Mi-siewicza.

Donoszą dalej, że banda jest otoczona przez policję i wojsko w okolicy Dobromyśla nad Szczarą Wskutek forsownego pościgu policja jest zmęczona. Policja i wojsko w czasie pościgu kilkakrotnie napotykała na zbrojny opór. Udział ludności okolicznej w napadzie nie ulega wątpliwości. Banda jest niewątpliwie zorganizowana za kordonem.

W walce z bandytami zostali ranni porucznik Żarski, z 21 A. A. P., wachmistrz Kwiatkowski z 21 pułku ułanów. Łupem bandytów stały się zegarki, biżuterja i około 7000 złotych, z czego połowę stanowi suma zabrana kasjerowi kolejowemu Siemierzowi z Brześcia. Wielka pocztowa przesyłka pieniężna ocalała.

## Przytomność umysłu.

Po zmarłym przed rokiem wyższym urzędniku jednego z ministrów, es. p. L. G., przyznano pozostałej rodzinie t. zw. pośmiertne w wysokości dwumiesięcznej pensji. Zaopatrzone we wszystkie papiery, dokumenty, zaświadczenia, upoważnienia, cesje i t. d. zjawia się do właściwego urzędu córka zmarłego.

Urzędnik, zbadawszy sumieranie wszystkie papiery, zaopinował z całą powagą:

— Wszystko jest w porządku... Brak tylko podpisu pana L. G.

sem poważnie zastrzyć, ale też poprawienie obecnej, jak powiedziano, zupełnie zadowolającej, nie przedstawia zbyt poważnej trudności. Trzeba tylko zdobyć się na stanowczość w tępieniu wszelkich nadużyć i wyryków, a ludności zapewnić warunki przynajmniej znośnej egzystencji.

St. B.

— To trochę trudno będzie... — odparła zdumiona interesantka.

— Ja nic nie poradzę! Bez tego podpisu nie może być sprawa załatwiona! — kategorycznie zawyrokował urzędnik.

— Proszę pana, pan L. G. to przecież nieboszczyk, po którym przyznane jest pośmiertne.

Urzędnik zastanowił się i jeszcze raz zagłębił się w papiery.

— Istotnie — rzekł — w takim razie podpis jest zbędny...

## Teatr „SCALA”.

Warszawska operetka Teatru Nowości

dyr. Wł. Szczawiński.

Poniedziałek 10, Wtorek 11, Środa 12 h. m.

## Hrabina Marica

Operetka w 3 akt, Muz. E. Kalmana.

Udział bierze 58 osób.

Bilet y kasie teatru. 704

### Małżeństwo powojenne.



Proszę o rękę!

Oto ona.

Z kryminalistyki codziennej.

## Najnowszy sposób nabycia futra bez gotówki.

Śmieszne — pomyśli niejeden stateczny łodzianin i nie zechce przeczytać do końca, bo jest „nie wiernym Tomaszem“, aby można nabyć coś bez gotówki.

A jednak tak jest. O tem niech świadczy następujący fakt.

Dwóch przyjaciół z branży delikatnej, wymagającej żelaznych nerwów i spokoju, długi czas zastanawiali się na tem, jakby można nabyć futro bez gotówki. Wpaść gdzieś do sklepu z futrami, zabrać i wyskoczyć, to nie wygodnie, jeden niezręczny ruch i właściciel lub policjant może schwycić „nieszczęśliwą ofiarę“ przypadkowo.

Trzeba znaleźć lepszy sposób, myślał wspólnie Wicek i Wacek. — Co ty tam wiesz — mówił Wicek do Wacka. Jeden zrzęzny gest i po wszystkim.

— Nie mnie brać na stare kawały — odpowiedział mu więcej doświadczony Wacek.

Rada w radę i przyjaciele wymyśliли zupełnie coś nowego i nieznanego w Łodzi.

## Konkurencja monopolu tytoniowego.

### Pokątni papierosnicy w lokalach urzędowych.

(gry) W ulicy Narutowicza przychwyciła policja Mośka Górnego, gdy niósł 2000 sztuk papierosów

bez banderoli.

Ujęcie Górnego naprowadziło policję na ślad prywatnej

fabryczki papierosów

w mieszkaniu niejakiej Trombkowskiej Liny, przy ul. Składowej 23, gdzie znaleziono 960 szt. papierosów, 1 kgł. tytoniu i 500 tutek.

Skromne to zapasy, ale nie świadczy one, że wytwórczość tej fabryki była zbyt nikłą. Wszak w Łodzi łatwo uzupełnić zapasy, więc produkcja ujawnionej wytwórni mogła wynosić

dziennie kilkadziesiąt tysięcy.

Bo wiedzieć potrzeba, że obrót sprzedawców takich pokątnych wyrobów tytoniowych, wynosi dziennie przeszło 1000 szt., a fabryczki te mają przeciętnie po

20 stałych klientów.

Działalność tych fabryczek to oczywiste

kiwanie skarbu państwa.

Dzieje się to na szeroką skalę, bo w Łodzi aż roi się już od prywatnych papierosników i papierosnic, wyrabiających za zapłatą papierosy do „prywatnego użytku“.

Jakoby papierosy monopolowe nie służyły podobnie do „pry-

watnego“ użytku. Przecież żaden obywatel w Polsce nie jest zmuszony oficjalnie wypalać papierosy?!

Papierosnika takiego „prywatnego“, czynnego za wynagrodzeniem, widzieć było można nawet w lokalu urzędowym jednego z tutejszych urzędów, gdzie wyrabiał papierosy dla urzędników danego urzędu, bo wypadła to taniej, aniżeli nabywanie gotowych papierosów monopolowych.

Uwzględniając jednak motyw, dla których w Polsce stworzono monopol tytoniowy, uważać należy niewątpliwie podobne wytwarzanie papierosów przez płatną siłę, choć nie dla ściśle procederowego obrotu, a tylko dla

kollektywnego użytku

także pod żadnym warunkiem za niedopuszczalne,

bo robi wylom gorszący w monopolu państwowym.

W ślady urzędników mogą pójść i pracownicy firm prywatnych, aż wkońcu powstałby

prawdziwy bałagan

papierosowy, z niepowetowaną szkodą dla naszej praworządności, wymagającej

ścisłego i konsekwentnego przestrzegania ustaw.

## Pije Kuba do Jakóba, Jakób znów do wójta, chociaż jestem włamywaczem, do kozy nie pakujfa.

Biedny Wawrzyn! Chciał przysporzyć sobie wawrzynów, lecz mu się noga podwinęła i gdyby nie siostra odpocząłaby na pryczy więziennej.

(S.) Kto kiedykolwiek przyrzekał się bliżej życiu ludzi, zarabiających ciężko na kawałek czarnego chleba dla siebie i swych wygłodniałych dzieci? Kto widział, jakie cierpienia przenoszą te, zahukane w pracy, legjący całe robotników, tak źle opłacanych za swe trudy i znoje? Wejrzymy na chwilę w byt tych milionów ludzi, rzadko pojętych przez szczęśliwych wybrańców losu — a zobaczymy, ile

dramatów i tragedij kryje się w tych — cuchnących i wilgotnych — suterynach.

Pan Wawrzyn Mr. urodził się w wiosce obok Konstąntynowa.

Ojciec jego, bardzo bogaty kmiołek, sprawował urząd wójta wsi.

Lecz ojciec Wawrzyna miał jedną słabość — lubił pić.

Z tego też powodu zwolniono go w roku 1910 z dotąd zajmowanego urzędu, gdyż będąc w stanie pijanym, bardzo często awanturował się

z żołnierzami, kwaterującymi obok jego zagrody.

Jednak bogaty kmiołek dymisji tej nie wziął zbyt do serca, bo mając własną chatę i kilkadziesiąt morg żywej ziemi, mógł się wraz z dziećmi z tego utrzymywać.

Spotkało go jednak w jakimś czasie późniejszej

wielkie nieszczęście, które zupełnie rozwiało jego plany.

Bo oto pewnej letniej nocy obudziły go wraz z rodziną, jakiego ryki, wydobywające się z jego obory.

Przestraszony, ubrał się szybko i wyszedł na podwórze, by zobaczyć co się stało.

Okazało się, iż w niewiadomy sposób

zapaliła się obora, w której stała para koni, oraz krowa z cielęciami.

Widząc, co się dzieje, kmiołek wszczął alarm, wskutek czego zlecieli się sąsiedzi.

Lecz było już zbyt późno.

Ogień rozszerzył się szybko i przeniósł się na dom nieszczęśliwego kmiecia, który w przeciągu kilku minut

splonął.

Od tej chwili poczęło mu się wieść coraz gorzej.

Domu odbudować z braku środków nie mógł, więc zakwaterował się wraz z dziećmi u swego brata, zamieszkałego w tej samej wsi.

Przyszła wojna. Poszedł więc młody Wawrzyn, jedyna wyręka starego i przybitego ostatniemi przejściami ojca — wojować.

Po skończonej zawierusze wrócił Wawrzyn w roku 1921 do rodzinnej wioski i o Boże! co za zmiany?

Ojciec spoczywał w grobie, a rodzeństwo, sprzedawszy ziemię,

rozproszyli się po całym kraju.

Wawrzyn, widząc, iż niema żadnego pola działania dla niego we wsi, przeniósł się do Łodzi, gdzie od tej pory zamieszkał.

Zmuszony do tego, począł szukać pracy.

Razu pewnego spotkał się na ulicy ze swym dalekim krewnikiem — ślusarzem, który, po omówieniu warunków, przyjął go w charakterze pomocnika do swej ślusarni.

Jednak szybko zbrzydło się to zajęcie Wawrzynowi i po półrocznej praktyce u niego,

ukradł mu różne narzędzia, oraz pęk wytrychów i oddał się nadszyczej niebezpiecznemu zajęciu włamywacza.

Lecz do czasu dzban wodę nosi....

Wkońcu Wawrzyna przyłapano na gorącym uczynku i po rozprawie sądowej osądzono go na 6 miesięcy więzienia.

Po odsiedzeniu kary, wrócił Wawrzyn do swego dawnego fachu — włamywacza.

Nie zrażając się raz doznaniem niepowodzeniem, Wawrzyn nadal pracował „intensywnie“, i widocznie szczęście go nie opuszczalo gdyż policja przyłapać go nie mogła.

Przed tygodniem Wawrzyn wybrał się pewnego wieczoru — uzbrojony się przedtem jak zwykle w odpowiednie „instrumenty“

— na polowanie.

Wawrzyn, rozglądając się podejrzliwie dokoła, szedł śmiało naprzód.

Nagle zatrzymał się przed dużym czteropiętrowym domem przy ulicy Zawadzkiej, zastanowił się chwilę i... znikł wewnątrz bramy.

Gdy stanął na drugim piętrze, zapalił elektryczną lampkę, kilka minut majstrował koło zamku i otworzył drzwi jednego z mieszkań, wsunął się jak wąż do korytarza.

Zaczął nadsłuchiwać...

Grobowa cisza panowała dokoła.

— Zapewne nikogo niema w mieszkaniu — pomyślał, i śmiało otworzył drzwi do pierwszego z pokoi.

Lecz jakież było jego przerażenie, gdy ujrzał przy stole siedzącą do niego tyłem jakąś kobietę.

Chciał się cofnąć, lecz było już zapóźno.

Kobieta, siedząca tam, odwróciwszy się na odgłos kroków, ujrzała obcego człowieka o podejrzanym wyglądzie, więc nie namyślając się wiele,

poczęła krzyczeć.

Wawrzyn, widząc, że został zdemaskowany, obawiając się jednak pościgu, podbiegł do owej kobiety i

zatkął jej usta ręką.

W czasie szarpania włamywacz spojrzal na twarz napadniętej i krzyknął z przerażeniem:

— Helenko!

— Wawrzyn!...

Była to jego siostra, która go również poznała.

Miał szarpania przywitani się czule, by potem opowiedzieć jedno drugiemu o losach swego życia.

Okazało się, że młodsza siostra Helena, po śmierci ojca, wyjechała do Łodzi.

Tu poznała jakiegoś młodzieńca, syna bogatego kupca, który się w niej

zakochał

i mimo różnicy pochodzenia ożenił się z nią.

Taka była historia jej życia. W tym samym czasie wszedł do mieszkania mąż pani Heleny,

który, dowiedziawszy się, o co chodzi, wyprosiwszy najgrzeczniej Wawrzynca z domu swego, sprawę całą zakończył.

Wiadomość ta nie doszłaby do wiadomości publicznej, gdyby nie służąca, która na krzyk swej pani, wbiegła do pokoju, stając się mimowolnym świadkiem całej tej sceny.

## Nie pij wody surowej, bo możesz zachorować!

### Nie pij jodyny w pośpiechu, bo się ofrujesz!

Zdzisław jednak o tem nie wiedział, wypił i... fiknął koziołka.

(S.) Najmodniejszą „figurą“ na świecie jest obecnie, jak wiadomo,

Tutankhamen.

Jednak tylko na świecie...

Bo u nas w Łodzi, najmodniejszą jest...

trucizna.

Trują się młode dziewczęta, młodzi chłopcy; trują się starzy i młodzi, robotnicy i kapitaliści, biedni i bogaci, jednym słowem: wszyscy!

Trucizna stała się u nas taką samą potrzebą, jak np.

herbata.

Zdzisław Z., zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 209 był z zamiłowania sportowcem, i po odrobionych lekcyjach zwykł chodzić zawsze na

plac sportowy,

gdzie się przeważnie trenował w piłkę nożną.

W dniu wczorajszym Zdzisław, jako, że był ładny dzień, poszedł zaraz po obiedzie na plac sportowy, skąd późnym wieczorem strasznie

zmęczony

wrócił do domu.

W domu nikogo nie było, a

Zdzisław spragniony wleciał do kuchni i począł szukać na kredensie szklanki

do nabrania wody.

Wtem ujrzał na stole filiżankę z jakimś

ciemnym płynem.

Myśląc, że to herbata, przytknął filiżankę do ust i wypił duszkiem całą jej zawartość.

Zdzisław uczuł, że poczyna się dusić.

Próbował krzyczeć, lecz gardło odmówiło posłuszeństwa.

W międzyczasie weszła matka do mieszkania.

Widząc wijącego się na podłodze z bólu syna,

wszczęła alarm,

który zwałb momentalnie sąsiadów; przywołano natychmiast pogotowie ratunkowe.

Dziś już Zdzisław, leżąc osłabiony w łóżku, rozmyśla zapewne nad tem: dlaczego jodyną ozłowiek się truje, a herbata nje... i dlaczego herbata nie jest jodyną, lub jodyna herbata.

Z pewnością szybciej wyzdrowieje, aniżeli rozwiąże to trudne zagadnienie.

## Z cyrku.

Nowy program w tak sympatycznym cyrku naszym przy ul. Konstąntynowskiej 16 odznacza się m. in. obfitością numerów damskich, wśród których na pierwszy plan wysuwa się „duo Venus“ i siostry Princess (jak je nazywają „córci Mikołaja“). Produkcje uroczych niezwykle akrobatek, przyjmowane są przez bywalców cyrkowych

z prawdziwym entuzjazmem. Doskonały w swoim rodzaju jest numer „meksykański“ „Manc i Eddy“ w nowym repertuarze rozwesela ją publiczność, którą poatem, jak zwykle z wielkim powodzeniem bawi niezrównany Lolly, „pomagający“ urozmaiceciu składającego się z 16 pierwszorzędnych numerów programu.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

# List „Wyzwolenia“ do redakcji „Nowin“.

## Co mówi w danej sprawie strona przeciwna?

Nawiązując jeszcze do listu „Członka Wyzwolenia“ z dnia 17 ub. m. oraz repliki p. Bolesława Beauvala w Nr. 99 „Nowin“, mile przyjęliśmy do wiadomości zapewnienie, iż autor dowód prawdy może w każdej chwili przeprowadzić, nie w tym jednak celu, by szkodzić stowarzyszeniu.

Twierdzenie, iż szczęśliwym dla Zarządu „Wyzwolenia“ zbiegiem okoliczności było późniejsze ogłoszenie listu, kiedy Pawlicki już dwukrotnie podniósł cenę, nie wydaje nam się sprawiedliwym, boć przecież dlatego, iż Pawlicki „spóźnił się zorientować“ w cenie, odbił on sobie ten „błąd“ dobrze — bo z pewną nadwyżką, zapomocą stwierdzonej przez nas i autora różnicy.

Nie mamy zamiaru dowodzić, iż sporadyczne wypadki sprzedaży po cenach wyższych w naszych sklepach, aniżeli w sklepach prywatnych nie bywają, jest to jednak w dzisiejszych warunkach przy ciągłych wahanach cen nieuniknione.

Również pozwolimy sobie nadmienić, iż między polityką gospodarczą dziś — a przed dwudziestu laty zachodzą bardzo poważne różnice; inną również taktykę stosowały (i mogły stosować do pewnego czasu) spółdzielnie wojskowe i urzędnicze.

Gdyby wszystko to autor listu wziął pod uwagę, nie traktowałby naszego „żału“ za „nie-wczesny“ — człowiek bowiem całe życie się uczy.

Wreszcie radziłyśmy byli, gdybyśmy, zamiast wyjaśniać te sprawy na szpaltach pism, mogli to czynić na gruncie stowarzyszenia, uważamy bowiem, iż tego rodzaju polemika wbrew temu, jak chce autor, przynosi szkodę stowarzyszeniu, tembardziej, o ile ze strony Redakcji zamieszcza się niezem niezasadzone (jak w danym wypadku) szumne i sensacyjne tytuły, które bynajmniej, światła prawdy na sprawę nie rzucają.

Zarząd Powsz. Spółdz. Spożywc.  
b. Wyzwolenia i b. Roli  
w Łodzi.

### Biura wypłat zapomogowych.

(Z. K.) Jak nam wiadomo w miejscowości okręgu Łódzkiego, jak: Ozorków, Ruda-Pabjanicka, Aleksandrów i Konstantynów, zostały obecnie objęte ustawą na wypadek bezrobocia.

Następnie musimy zaznaczyć, że jest w miejscowościach tych dużo robotników bezrobotnych, którzy są uprawnieni do pobierania zapomogi.

Wobec tego Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia wysłał wczoraj delegację w osobach wice-prezydenta m. Łodzi Groszkowskiego i p. Ogłowski, którzy odbędą w wspomnianych miejscowościach konferencję z przedstawicielami robotników i magistratów w celu utworzenia biur wypłat i natychmiastowego rozpoczęcia wypłat zapomogowych bezrobotnym.

Jakkolwiek pierwotnym moim zamiarem było nie rozpatrywać listu zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców b. Wyzwolenia i b. Roli do redakcji „Nowin“ w żadne komentarze, mimo że wywody tegoż nie trafiają mi wcale do przekonania, to jednak fakt, iż Pawlicki

sprzedaje cukier kryształ po 1 zł. 15 gr., za kilogram, a więc przecież o

pięć groszy taniej aniżeli „Wyzwolenie“ zmienia zupełnie postać rzeczy i znie-wala mnie do zabrania raz jeszcze głosu w tej — nawiasem powiedziawszy — bardzo niemiłej sprawie.

Przedewszystkiem nie wytrzymuje zgola krytyki usprawiedliwienie pobierania przez sklepy stowarzyszenia cen wyższych od rynkowych ciągłymi wahaniami, o ile w czasach dewaluacji marki polskiej nie mogły kooperatywy z powodu trudności w nabywaniu potrzebnych artykułów wywierać poważniej-

szego wpływu na kształtowanie się cen w handlach prywatnych, o tyle przy ustabilizowanej walucie jedynie spółdzielnie powołane są do utrzymania cen detalicznych na pewnym najniższym poziomie i niedopuszczenia do zbytnej rozbieżności między temi ostatnimi, a cenami hurtownemi. Jeżeli tak nie jest, jeżeli w okresie złotego polskiego spółdzielnie sprzedają drożej od handlarzy prywatnych to nie stoją na wysokości swego zadania i nie mają wogóle racji bytu, bo nie dają członkom żadnych literalnie korzyści, ani nie wypełniają właściwej swej roli regulatora cen rynkowych.

Dlatego kooperatywy nie mogą przy uregulowanych stosunkach walutowych kupować — jak to mówią — „u gęsi owies“, lecz muszą zapotrzebowania swe pokrywać bezwzględnie u źródeł, by uniknąć niepotrzebnych pośredników-paskarzy. Ponieważ ilościowo zapotrzebowanie takie jest bezsprzecznie większem od zapotrzebowania choćby największego kupca, przeto wykluczonem jest, by ten ostatni mógł jakikolwiek towar nabyć taniej od spółdzielni i dlatego wykluczonem również być winno, by kooperatywa sprzedawała drożej od sklepikarza.

Co się tyczy kupca Pawlickiego, to chociaż osobiście nie znam tego pana bliżej, zmuszony jestem w imię prawdy stanąć w jego obronie, skoro bowiem na napiętnowanie zasługują bandyci-sklepikarze z krańców miasta, okradający robotnika i sprzedający cukier po 1 zł. 40 gr. za kilogram grysku, należy również podnieść z uznaniem rzadką w dzisiejszych czasach uczciwość kupiecką p. Pawlickiego, który w dalszym ciągu sprzedaje ten słodki produkt po 1 zł. 15 gr. za kg. kryształu i po 1 zł. 25 gr. za kg. kostki, a więc po cenie magistrackiej.

Nie czynię tego w celach reklamy, posiadam jednak na tyle odwagi cywilnej, że nie cofnę się nigdy przed nazywaniem po imieniu i publicznem zarówno osobników pobierających nadmierne ceny, jak i uczciwego kupca.

Bolesław Beauvale.



Miłość we troje niezawsze dobrze się kończy.

## Kresy Wschodnie, nękane napadami bandyderskimi, wyciągają dłonie do Macierzy

Wierni synowie wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, jednoczą się pod wspólnym hasłem. Odezwa Polskiego T-wa Opieki nad Kresami.

Z serdeczną troską zwraca się ku Kresom Wschodnim patriotyczna myśl polska!

Okryte niezabliźzionymi jeszcze ranami z okresu wielkiej wojny i wojny bolszewickiej, wyludnione, nękane bandytyzmem, narażane bezpośrednio na wicherze nieprzyjaciół zewnętrznych i wewnętrznych, nasze Kresy Wschodnie wyciągają dłoń o pomoc do Macierzy.

I słusznie! Sto lat z górą gnębiony za wiarę i język ojedów tamtejszy lud polski zaprawiony jest w wale o polskość swego kraju, jednakże obecnie w Zjednoczonej Polsce, gdy walczy nie tylko o siebie, lecz jak dawniej przed wiekami walczy o całość Rzeczypospolitej tembardziej ma prawo domagać się od nas pomocy.

Przy obronie wschodnich ru-

bieży zawsze spotykali się najlepsi synowie Polski ze wszystkich jej krańców, by wspólnie pierściami swymi odparć najazd wrogów, i dzisiaj więc wszyscy wierni synowie Ojczyzny naszej winni przyjąć jaknajgorętszy udział w pracy nad utrzymaniem polskości naszych Kresów.

Dla uczynienia pomocy tej tem skuteczniejszej, utworzyło się Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami.

Jednoczą się w niem wszystkie nasze dzielnice — Warszawa opiekuje się Polesiem, ofiarna Wielkopolska — Wołyniem, Województwo Łódzkie ma sobie powierzona opiekę nad Województwem Nowogrodzkim.

Z Warszawy, Wielkopolski — płyną już na nasze Kresy dary w gotówce i naturze, wysła się zorganizowane biblioteki ludowe,

śpieszą ludzie gorącego serca z pomocą materialną i moralną tamtejszym polskim organizacjom i działaczom społecznym. Łódź w tyle pozostać nie może i obowiązek swój spełnić musi.

Dla omówienia w jaką formę przybrać pomoc, z którą pragniemy pospieszyć Kresom, odbędzie się 8-go listopada 1924 r. o godz. 6-ej wieczorem z udziałem polskich i najszerzszych sfer społeczeństwa polskiego w Łodzi w sa li Województwa walne zebranie.

O jaknajliczniejszej przychyle na powyższe WPP. niniejszem mamy zaszczyt prosić

z poważaniem

W. Tymieniecki, Biskup Łódzki  
P. Garapich, Wojewoda  
W. Ładzina, Posłanka  
St. Lipkowski, Senator.

### Ze Związku Harcerzy Polskich w Łodzi.

Zarząd Łódzkiego Oddziału Z. W. P. energicznie krząda się nad stworzeniem stałych finansowych podstaw, które są niezbędnymi dla rozwoju normalnej pracy harcerskiej.

Już dziś zaspokoić potrzeby Harcerstwa Łódzkiego skromnymi funduszami, jakie posiada Zarząd niesposób.

Dotkliwie harcerzom łódzkim daje się odczuwać brak własnej świetlicy, której w żadnym razie ciasna Czytelnia

Harcerska, Piotrkowska 115, zastąpić nie może.

Z pomocą w realizowaniu zamiarów pospieszyło liczne grono osób dobrej woli z p. dyrektorem Łukomską i płk. Polkowskim na czele, które onegdaj na posiedzenie w Kasyńce Oficerskiej postanowiło urządzić dn. 15 listopada r. b. w Filharmonji Łódzkiej — wielki raut.

Udział w raucie zapowiedzieli nie tylko artyści scen

łódzkich lecz również i Warszawy.

Pani Comte-Wigocka, czarować będzie swym przeudnym śpiewem obecnie na raucie.

Komitet Rautu jest przekonany, że szerokie sfery inteligencji łódzkiej zechcą poprzeć szczytny cel i nie tylko pospieszą tłumnie na zabawę, lecz w miarę sił i możliwości przyczynią się do jej uświetlenia.

### ALEKSANDER WERTYNSKI

Trubańca doby współczesnej.

Genjalny piosenkarz i niezrównany wykonawca swych własnych smętnych piosenek Pierrota. Aleksander Wertyński w swym stylowym kostjumie Pierrota daje tylko jeden koncert przed wyjazdem do Ameryki i pożegna Łódź w niedzielę, dnia 9-go listopada o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji. Wszystkie jego koncerty w Warszawie odbyły się przy doszczętnie wyprzedanych salach. Entuzjazm niebывалы. Kto 9-go listopada nie usłyszy Wertyńskiego ten go wogóle nie usłyszy. Bilety od 2 do 8 zł. sprzedaje kasa Filharmonji. 712

## W zaczarowanej krainie mody.

Drżycie mężowie przed naszymi wydatkami.

Wszelkąd panowanie czarnych sukien i płaszczy skończyło się. Paryżanki zateskniły do kolorów i ostatnie modele jesienne są granatowe, zielone, brązowe, czerwone i t. d. Kostjum czarny ozdobiony futrem białym zawsze jeszcze ma powodzenie, ale nie jest „ostatnim wyrazem” mody. Nowością zupełną są też płaszcze z jedwabiu w grube prążki w dwóch cieniach.

Więc n. p. paski czarne na tle białym, brązowym lub czerwonym. Okrycie takie przybrane futrem, oto najnowszy pomysł mody paryskiej. O ile ktoś chce mieć suknię czarną, to powinna ona być przybrana jakimś bardzo żywym kolorem. Dla młodej osoby twarzową i ładną będzie suknia czarna przybrana czerwonymi guzikami i spięta paskiem z czerwonej skóry.

Jesienna pora nadaje się najlepiej do tego, aby się zająć kostjumami i wężaniami sukni. Stwierdzić należy, iż są one bardzo krótkie, niekiedy zaledwie poza kolana sięgające. Jest to jednak wybrzyk, którego lepiej się wystrzegać, zachowując zawsze pewne umiarkowanie i dobry smak. Suknie tak wąskie jak obecnie, nie mogą być zbyt długie, bo by w nich chodźć nie było można, ale są granice, których nie powinno się przekraczać. Jedno zdaje się być pewnym, że o przedłużeniu sukien na najbliższy sezon niema mowy a ogólna linja pozostaje niezmieniona, więc ze spokojem można nosić zeszlitoroczne ubrania, skróciwszy je nieco i odświeżywszy jakimś nowym kołnierzykiem, czy paskiem.

Nadchodząca zima przywraca oczywiście panowanie futer. Widzimy więc zarówno kostjumy jak płaszcze, przybrane rozmaitszemi futrami, o długich i krótkich włosach. Liczne futra fantazyjne są to najczęściej pocziwe farbowane króliki na różne kolory. Jest więc królik czarny, popielaty, brązowy, jasno-żółty, niekiedy krawcy robią nawet kostjumy ubierane królikami zielonymi i liljowymi, ale trudno powiedzieć, aby to było ładne. Moda jest jednak tak kapryśną damą, że nigdy nie można wiedzieć co jej przypadnie do gustu. Futra z kreków, fok, sznizli i inne zawsze są najpiękniejszym okryciem zimowym, niestety nie dla ka-

zdej kieszeni dostępnem. Paryscy krawcy są mistrzami w robieniu okryć futrzanych. Są one miękkie, przytulne, a jednocześnie bardzo zgrabne i pozwalają zachować modną wysmukłą sylwetkę. To też za- można paryżanka chętnie otula się płaszczem futrzonym, wiedząc zaś, że futro i koronka stanowi bardzo efektowne połączenie, przybiera suknię kołnierzem lub żabotem i mankietami z weneckiej koronki. Gdy przyjdzie na herbatkę do modnej cukierni i rozepnie płaszcz, koronka zdobiąca suknię czyni ją znacznie strojniesz, aniżeli zeszlitoroczne gładkie wycięcia.

Moda, jak wiadomo, obej-

muje nie tylko suknię, płaszcze i kapelusze, ale liczne drobiazgi. W tej dziedzinie zanotować można, parasol, a raczej „en tout cas” z rączką zakończoną dużym kołem — kości słoniowej sztykretu lub rzeźbionego drzewa. Koło założone na rękę pomnaża i tak już wielką ilość fantazyjnych bransoletek, które w ostatnich czasach bardzo są noszone. Kształt koła mają również najmodniejsze kolezki złote, wysadzone perłkami, lub innymi drogimi kamieniami. Koła usunęły na drugi plan do niedawna tak lubiane długie, nisko spadające kolezki.

## Odejdźcie pułkownika K. S. Edwarda Riedla.

Szefa Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

(P) Pułk. K. S. Edward Riedl, Szef Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przeniesiony rozkazem Min. Spr. Wojsk. na stanowisko Szefa Wojsk. Sądu Okr. w Brześciu przybył do Łodzi z końcem 1919 roku, organizując tu pierwszy polski sąd wojskowy.

Krótkie, wolne od służby

chwile, poświęcał pracy społecznej. Wybrany prezesem jednego z największych w Polsce ognisk życia oficerskiego, jakim jest kasyno garnizonowe przyczynił się wybitnie do utrzymania związków towarzyskich ze społeczeństwem łódzkim.

Przywiązawszy się do swego

działu-Sądu Wojskowego — zanikłowany aż do przesady w pracy swej nie korzystał w ciągu 5 lat ani razu z urlopu, co stanowi rzadko spotykany rys charakteru tego niezrównowadzonego pracownika dla dobra służby.

Wiadomość o przeniesieniu Szefa, wywołała szczery żal u podwładnych, do których odnosił się zawsze z pełną uprzejmością i grzecznością.

Nowym Szefem Wojskowego Sądu Okręgowego został mianowany pułk. Ganczarski dotychczasowy Prokurator przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w Lublinie.

## Nienasycony Głód

łapczywie chwytą ofiary.

(S.) Głód mieszkańcom krainy miasta coraz bardziej dokucza.

Coraz częściej widzimy wyędzianą twarz biedaków, którzy ostatkiem sił wloką się po pokiereszowanym bruku łódzkim, wyciągając wychudłe ręce po jałmużnę.

A liutościwych ludzi w Łodzi brak.

Od czasu do czasu zatrzymuje się jakaś pensjonarka przed biedakiem i wyszpera z torebki 5-10 kopełków, a następnie zwraca się myśląc zarazem:

— Poprosz kogo w niebie, by Kazik mnie kochał bardziej od Stefki...

A życie wciąż płynie i płynie...

W dniu wczorajszym w książce pogotowia ratunkowego zanotowano:

Udziałem pomocy bezdomnej żebraczce Marji J., która z głodu padła wyczerpana na bruk.

Odwieziono ją do Zbiorni Miejskiej.

Oto krótka, lecz treściwa notatka, o jakimś tam człowieku zamierzającym z głodu. Życie jest piękne.

Z kino-teatru „Luna”.

## „Królowa Pawi”.

Przepiękny obraz, ujmujący psychikę ludzką w szereg scen nie tyle tragicznych, ile powszednich, codziennych, w których dusza ludzka załamuje się i znów odpręża.

W „Królowej Pawi” widać szampańskie życie Paryża, stworzone z całym mistrzostwem zdolnego reżysera.

Bajeczna wystawa metropolii eleganckiego świata, jakim jest Paryż, wspaniała gra słynnej artystki Mae Murray, składa się na całość bardzo miłą.

Nie jest to obraz w którym spotyka się niesmaczne i gwałtowne

zgrzyty tragiczne i gwałtowne wstrząśnienia, jest to obraz więcej sielankowy, odzwierciedlający dramat dwóch serc.

Akcja odbywa się nie tylko w szumnym Paryżu, ale i w cichym zakątku poetycznej Normandji.

Amerykańska pruderja i zaciągnięta małoduszność, zapadłego miasteczka, uwytłoczoną jest w szeregu scen komicznych i charakterystycznych.

Śmiało można powiedzieć, że patrząc przez kilka godzin na obraz ten, człowiek zapomina o wszystkich kłopotach i smutkach codziennego życia. L.

## Kwiatek wyrosły na bagnisku łódzkim.

Rozwydrzonego ojca winna ukarać ręka sprawiedliwości.

Kwiatek wyrosły na bagnisku łódzkim. Rozwydrzonego ojca winna ukarać ręka sprawiedliwości.

(gry.) W uroczystości Wszystkich Świętych ujęto Adama Feltego, o którym pisały onegdajsze „Nowiny”, że usiłował dwie dziewczynki jedenastoletnie namówić do czynów niemoralnych.

Ujęty jest żonaty, ojcem 12-letniej dziewczynki, z którą, po separacji ze żoną, z mocy wyroku sądu biskupiego, zamieszkiwał razem w jednym pokoju.

Separowana małżonka mieszkała przez ścianę, w drugim pokoju dawnego wspólnego mieszkania. Nie będąc matką córki Feltego, nie mogła jej mieć przy sobie, zato

jak matka czuwała nad cnotą dziewczęcia.

Bo znając Feltego już od dawna, drżała na myśl, że zapomni się

nawet wobec własnej córki, dziewczynki nad wiek rozwiniętej.

Więc ostrzegająca ją ciągle przed możliwym atakiem ojca, godzącym w jej cześć.

Nie dosyć na tem, gdy mąż powracał do domu pijany, nie spała wtedy noc całą, pilnie chwytała każde poruszenie w sąsiednim pokoju za drewnianem przepierzeniem i co chwilę pytała dziewczęcia:

— Elzo, spisz?

Tym sposobem doprowadzała męża do panowania nad sobą, a dziecko, choć nie własne, uchroniła przed hańbą.

Mała Elza znajduje się od niedawna pod opieką jednej ze swych nauczycielek szkolnych. Lepiej jej tam nawet niż przy matkosze, która w fabryce ciężko zarabiała na kawałek chleba.

Nie próżne widać są obawy żony Feltego, bo poznała go aż nadto, jako żona.

Felte, pijąc od rana do nocy, gotów pewnej chwili w swem zwierzęcem rozwyrzreniu w ostatnim delirjum tremens popętnić czyn kazirodczy na swej córce, a nawet w razie jej obmory stać się mordercą własnego dziecka.

A na to pozwolić nie można i zawczasu należy pomyśleć o wyratowaniu niewinnej dziewczynki z rąk bydłęcia — ojca.

## Teatr Miejski.

Dziś po raz drugi i jutro po raz trzeci znakomity „Świerszcz za kominem”, który wstępny bojem zdobył sobie publiczność na wczorajszej premierze dzięki świetnej grze artystów, reżyse-

rji p. Konstantynowicza i dekoracjom, projektowanymi przez p. B. Kudewicza. Obydwa te przedstawienia zakupione są na cele dobroczynne.

MAURICE PALEOLOGUE.

4)

## Miłość cara Aleksandra II.

Nagle, z zupełnie niewiadomych przyczyn, związek się rozzerwał, a księżna wyszła za mąż za starego generała Albedyńskiego, którego car mianował gubernatorem Warszawy.

Za tą miłością następowały inne, jedna kobieta, zaciemniała drogę.

\* \* \*

Zepsuty przedkiami i łatwemi zwycięstwami car był nad wyraz zdumionym oporem Katarzyny Michajłowny. Nie mógł zrozumieć, jak mogła lekceważyć jego, cara i samodzierżcę Wschodu, taka nie znacząca, siedemnastoletnia dziewczynka.

Z taką niepokorną kobietą spotykał się po raz pierwszy na drodze swego życia i to dodawało uroku miłostce i podniecało bardzo cara.

W końcu zlitowała się nad nim i przyszyła do Baligonu.

I wtedy po raz pierwszy miał to rozkoszne uczucie, że nie jest kochany jako car, ale jako zwykły człowiek, i to przez taką czarującą kobietę, która mu oddała duszę i ciało.

Po kilku rozkosznych miesiącach odebrano mu ją i wywie-

ziono do Neapolu, ale on ją kochał jeszcze goręcej i pisywał codziennie listy.

Wprawdzie mógł ją zmusić do powrotu; grał Szuwałow i jego trzeci oddział spełniał już najważniejsze zadania, ale nie chciał uciekać się do swej carskiej władzy.

W tym właśnie czasie rozgrywały się w Europie wypadki niepowседневnej wagi.

Austria poniosła porażkę pod Sadową, położenie Luksenburga wzięło bliską wojnę francusko-niemiecką. Powstanie na Krecie wniosło znów na porządek dzienny sprawę Wschodu.

Pomimo tego szczęku broni, napelniającego całą Europę, pomimo ciężkich trosk, rosła w sercu Aleksandra miłość.

Ogień miłości, rodmuchiwany rozłąką i wspomnieniami rozkosznych przepędzonych dni, potęgował się stale, aż przeszedł w chorobliwą namiętność, tem niebezpieczniejszą, że przżywał ją człowiek już niemłody.

„Późna miłość, pali się często gorącym płomieniem”.

I taka późna miłość niepo-

dzielnie zawiadnęła carem, stano-wiąc główny impuls jego życia.

Każąc mu zapomnieć o obowiązkach ojca i męża, miało to uczucie ogromny wpływ na wszystkie postanowienia i rozporządzenia cara.

### ROZDZIAŁ III.

Przyjazd Aleksandra do Paryża. — Zamach Brzezowski. — Wizyta cesarzowej Eugenji. — Księżna Dolgorukaja przyjeżdża do Paryża. — Powrót księżny do Petersburga. — Księżna Dolgorukaja jedzie wszędzie za carem. — Car Aleksander II wtajemnicza księżne we wszystkie polityczne tajemnice. — Pobył w Emsie w roku 1870. — Tajny układ niemiecko-rosyjski. — Przyjazd Tiłersa do Petersburga po pogromie Sedańskim.

W czerwcu 1867 r., ustępując usilnym zaproszeniom Napoleona III, car Aleksander II zwiedził wszechświatową wystawę.

W towarzysystwie swych synów, wielkich księząt: Aleksandra i Włodzimierza, car przybył do Paryża w sobotę 1 czerwca i zatrzymał się w dworcu Elizejskim.

Następnego dnia Aleksander II był obecnym na wyścigach. 3 czerwca poświęcony był odpoczynkowi.

4 czerwca był na galowym przedstawieniu w Operze.

5-go, w czasie zwiedzania „Saint Chapelle”, grupa adwokatów krzyknęła carowi prosto w twarz: „Niech żyje Polska!”

W czwartek 6-go, odbyła się narada wojenna. Kiedy car wrócił z Napoleonem III w karecie, polski emigrant Brzezowski dał dwa strzały rewolwerowe w kierunku cara, oba chybiłone. Car w zupełnym spokoju kontynuował swą podróż.

Rok temu, Aleksander II, z takim samym spokojem zniósł zamach Karakaszowa.

To spokojne męstwo, często okazywane przez Aleksandra, nie było sztucznem, było one wywołane głęboką wiarą w Boga i przeczucie.

Dlatego też był on niemato zdziwiony, dowiedziawszy się po przybyciu na zamek, że przyjechała cesarzowa Eugenja.

Nieszczęśliwa cesarzowa była głęboko wstrząśnięta. Imperja francuska przeżywała wtedy ciężkie dni.

Przepych wszechświatowej wystawy nie mógł nikogo wprowadzić w błąd. Z zewnątrz i wewnątrz gmach cesarskiej Francji wskazywał liczne rysy.

Wiadomości otrzymane z Meksyku o okrażeniu cesarza Ma-

(D. c. n.)

# Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych.

Sienkiewicza 40.

696

Dziś i dni następnych.

Dziś i dni następnych.

## „Ojciec jej dziecka“

Dramat erotyczny w 6-ciu aktach.

w roli głównej prześlizgnięta **MADY CHRISTIANS.**

Muzyka pod kierunkiem p. Z. Sandomierskiego. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 4-jej po południu. Ostatni seans o 9-jej wiecz. UWAGA: Dla Członków Kooperatywy ceny miejsc niższe.

### NOWINY SPORTOWE.

## W przededniu rozstrzygającej walki.

### Konkurs „Nowin“. Trzy nagrody za przenikliwość.

Mistrzostwo, to obiekt całorocznych, a nawet kilkuletnich marzeń każdego klubu sportowego. Dla wielu jest mistrzostwo nigdy nie mającym się ziszczyć marzeniem a jednak natura ludzka żyje nadzieją, i naprawdę bardzo źle jest tam, gdzie zbyt wygórowane nadzieje zawiodą.

Mistrzostwo tegoroczne w piłce nożnej naszego okręgu od samego początku rozpoczęcia rozgrywek, a nawet przed ich rozpoczęciem, posiadało, a co najgłośniejsze, że posiada jeszcze, poważnych i najpoważniejszych kandydatów. Wymieniała ich prasa codzienna, reklamowała, zapomocą ilustracji i artykułów b. p. łódzkie tygodniki sportowe, korzystając z kompetentnego źródła zajęła się również łódzka prasa zamiejscowa.

A figlik, czy jak go nazywają choćby piłkarski robił swoje, niweczając wszelkie nadzieje i papierowe obliczenia.

Najpoważniejszy nasz kandydat na mistrza, L.T.S.G., wbrew wszelkim „kombinacjom“, nie mającym ze sportem nie wspólnego, spoczął już na laurach, odkryty niesławą, gdyż na obranej przez niego drodze, jest ona zbyt trudną do zdobycia, lecz raczej hańbą, której skutków, ani on, ani też jego pomocnicy i poplecznicy niestety nie przewidzieli.

I każdy przysną, że lepiej się stało, ponieważ klub ten jest społecznie za mało wyrobiony, a honor Łodzi, jako największego po stolicy miasta w Polsce, wymaga godnej reprezentacji, któraby się nie tylko wyłączała na boisku uwydatniała.

Kontrkandydatem był L. K. S., który po zwycięstwie w pierwszym spotkaniu i nierozegranej w drugim z L. T. S. G., mistrzostwo „miał już w kieszeni“. Aż tu jak piorun z jasnego nieba, spadła na niego zasłużona klęska z Turystami, którzy pracując w pocie czoła nad swoją pierwszą drużyną, jednym pociągnięciem przekreślili wszelkie rachuby obu na wstępie wymienionych kandydatów.

Zwycięstwo Turystów nad L. K. S-em, dodało pierwszym wielkiej otuchy i rozmachu, któremu nie zdołał się przeciwstawić L. T. S. G., nawet drogoceinnie wzmocniony.

Jego wynik remisowy z Turystami, był przekreśleniem wszelkich nadziei i jednoczesną nagrodą za prace niesportowe w sporcie.

W przyszłą niedzielę rozstrzygną się wreszcie losy. Do rozstrzygającej walki staną prawdziwie najpoważniejsi kandydaci do zdobycia tytułu mistrza w piłce nożnej kominowego grodu. Szanse są dla obu prawie równe, gdyż różnica na korzyść L. K. S. jest bardzo minimalna; jest nią mianowicie kolosalny, zdobyty na Siłę i Unie stosunek bramek, co daje L. K. S-owi możliwość zdobycia mistrzostwa, nawet w razie wyniku nierozstrzygniętego, gdyż w tym wypadku o mistrzostwie

rozstrzygną bramki, z powodu posiadania przez 3 kluby równej ilości punktów.

Wobec powyższego, Turystom, tylko odniesienie zwycięstwa nad L. K. S-em może przynieść mistrzostwo, natomiast ostatni może zostać mistrzem Łodzi, nawet po uzyskaniu wyniku

remisowego.

Redakcja „Nowin“ wyznaczyła 3 nagrody, dla tych Czytelników, którzy trafnie odpowiedzą na pytania określone w naszym konkursie umieszczonym na innym miejscu dzisiejszych „Nowin“.

Fr. Romanek.

### Stan mistrzostwa kl. A po dzień 3. XI 24 r.

*	L. K. S.	L. T. S. G.	Turysty	Union	Siła	Gier	Wygr.	Przegr.	Nierozegr.	Bramek		Punktów
										za	przec.	
L. K. S.	*	3:2 1:1	1:2	3:0 10:0	9:0 4:0	7	5	1	1	31	5	11
L. T. S. G.	2:3 1:1	*	4:0 2:2	3:0 6:1	1:0 3:1	8	5	1	2	22	8	12
Turysty	2:1	0:4 2:2	*	5:1 2:0	6:2 5:0	7	5	1	1	22	10	11
Union	0:10 0:3	0:3 1:6	1:5 0:2	*	2:1 3:3	8	1	5	1	7	33	3
Siła	0:9 0:4	0:1 1:3	2:6 0:5	1:2 3:3	*	8	—	7	1	7	33	1

## Z historii pocałunku.

Walka z całusami dawniej, a dziś. — Surowe kary za pocałunki. — Przygoda angielskiego następcy tronu. Salomonowy wyrok rabina.

„Gdzie miłości brak, tam pocałunek jest niemoralny“.

Montegazza.

Wszystko to już było. W Rzymie na początku roku zeszłego, zakazano publicznego całowania się, ze względu na wywoływanie w ten sposób rzekomo publicznego zgorznienia. Względem higieniczne skłoniły już Cezara Tyberjusza przed 19 wiekami do wydania zarządzeń przeciw pocałunkom. Stało się to na długo przedtem, zanim chemik Reiff z Pittsburga, zdołał wyhodować bakcyli pocałunku. Obecnie Rosja sowiecka poczuła nagle strach przed pocałunkiem i wydała odpowiedni zakaz.

A zatem minęły te piękne dni, kiedy Erazm z Rotterdamu, który żył w latach 1466 do 1536, pisał do swego przyjaciela: „W Anglii istnieje zwyczaj, którego nie można dość gorąco zalecać. Gdziekolwiek się zjawisz, przez wszystkich jesteś przyjmowany pocałunkiem: jeżeli udajesz się w podróż, to żegnają cię pocałunkiem; wracasz z podróży do domu, wymieniasz pocałunki. Zaiste, dokąd się tylko zwrócisz —

wszędzie istnieją tylko pocałunki.

Pisał on to w tych pięknych czasach, kiedy to tancerz prowadząc piękną damę do tańca mógł od niej żądać zgodnie ze zwyczajem pocałunku. Był także zwyczaj, że w okresie czasu między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem, można było całować każdą kobietę i każdą napotkaną pannę. Dopiero Gromwell i surowi purytanie położyli na wszystkie pocałunki tak ciężkie kary, iż nawet zakochana para rzadko odważyła się na wymianę całusów, skoro tylko ktoś trzeci mógłby być ich świadkiem.

Kronika londyńska z ówczesnych czasów opowiada o odstraszającym przykładzie surowej kary, którą trybunał wymierzył niejakiemu Jakóbowi Merline i niejkiej Sarze Tuttle, ponieważ urzędnik ich zaskoczył, jak: „para ta siedziała na skrzyni, przy czym Jakób Merline objął ręką kibić Sary, a zaś Sara zarzuciła mu rękę na szyję i tak trwali przez całe pół godziny, a przez ten czas on ją całował i ona jego całowała i wzajemnie się

całowali, jak to stwierdzili świadkowie“.

Nawet następcą tronu angielskiego przekonał się w sposób dla siebie przykry, że nie zawsze pocałunek wychodzi na dobre. Tym następcą tronu był późniejszy król Wilhelm IV, który w czasie swej podróży po Kanadzie, ukradł całusa żonie golibrody, który go goił.

Opowiedz swoim siostrom, rzekł wówczas następcą tronu do owej niewiasty — że syn króla Anglii, dał żonie amerykańskiego golibrody królewskiego całusa!

Zaledwie zdołał te słowa wypowiedzieć, jak oto wściekły golibroda, który był dobrym sportowcem, dał swemu wysokiemu gościowi tak potężny cios nogą poniżej pleców, że przyszedł król angielski znalazł się nagle na ulicy, słysząc jednocześnie słowa amerykańskiego golibrody.

Opowiedz swoim ziomkom, że golibroda amerykański dał synowi króla angielskiego królewskiego kopniaka!

Kroniki opowiadają o salomonowym wyroku pewnego rosyjskiego rabina. Do rabina tego zgłosił się młody człowiek i oskarżył się, że

został pocałowany wbrew swojej woli przez młodą pokojówkę.

Pomiędzy rabinem a nim wywiązał się następujący dialog: — Dała ci tylko jednego całusa? — zagadnął go rabin.

— Oczywiście, tylko jednego, gdyż zaraz zacząłem się bronić, wobec czego musiała zrezygnować z dalszych całusów.

— Czy pokojówka ta była piękna? — badał dalej rabin.

— Właśnie dlatego, że była piękna; proszę o karę — mówił skruszony młodzieniec. — Była tak piękna, że już byłem bliski chęci zrezygnowania z obrony.

— A zatem dobrze — rzekł rabin — zjedź za karę dwie wiązki siana.

Podczas gdy „grzesznik“ spoglądał na rabina zdumiony, do rabina zbliżyła się jego żona i rzekła:

— W takim razie powinienś ukarać także pokojówkę.

— To zbyt ciężkie — odrzekł mądry rabin. — Ona jest już dość ukarana za to, iż pocałowała osła.

Za całusy nieraz płacono wysokie ceny, ale rekordową cenę zdobyła w ten sposób przed około dziesięciu laty jedna z najpiękniejszych aktorek paryskich. Brała ona udział w licytacji, urządzonej na cele dobroczynne i oddała na licytację — ulegając ogólnemu żądaniu — swego całusa. Zbiegli się dokoła niej elegancy panowie i wkrótce całus jej osiągnął cenę 20 tysięcy franków. Nikt nie chciał dać więcej. Aktorka zbliżyła się do pewnego staruszka, który

zdobył w licytacji jej całusa. Ten jednak odstąpił swego całusa swemu wnukowi, podziękowawszy aktorce za uprzejmość. Wnuczek jego miał lat 9. Aktorka wypaliła na jego policzku gorącego całusa wśród oklasków zgromadzonej publiczności.

Podobna historia z całusem rozegrała się w 1917 r., to jest w czasie wojny światowej, w londyńskiej Albert Hall, a bohaterką jej była piękna aktorka Maud Love. W czasie licytacji urządzonej na rzecz ranionych żołnierzy, puszczone na licytację całusa pani Maud Love. Bankier Hutchinson zaofiarował jej 11 tysięcy funtów szterlingów, ale został przelicytowany przez księcia Albany, który dał 12 tysięcy funtów szterlingów. Książę Albany, zdobywszy za tak wielką cenę ten pocałunek, odstąpił go również swemu 9-letniemu synkowi. Był to prawdopodobnie

### najdroższy pocałunek na świecie.

Do najdroższych jednak całusów należą nie wątpliwie całusy polityczne, gdyż i o takich wspomina historia. Takiego historycznego całusa dała królowa angielska Elżbieta, 22 listopada 1518 roku księciu Alencon, jednemu z konkurentów o jej rękę. W obecności lorda Walsingham i Leicestera, królowa pochylała się ku niemu, ucałowała go w usta i włożyła na jego palec swój pierścionek, przedstawiając go zarazem dworzanom, jako swego męża.

W innych okolicznościach dawała całusy księżna Devonshire, agituująca w wyborach za kandydaturę swego męża. Każdy kto zobowiązał się dać swój głos jej mężowi — otrzymywał od niej całusa. Jeden z bogatych rzeźników, który w jego okręgu wyborczym cieszył się wielkim wpływem, zaczął się targować i oświadczył, że jeden całus to za mało, i że za swój głos musi otrzymać pięć całusów. Gotowa do rozdzielenia całusów księżna, zgodziła się na tę propozycję. Być może, iż zastanowiłaby się trochę dłużej nad tym krokiem, gdyby była wiedziała, że rzeźnik ów wyzyska następnie otrzymane całusy dla reklamy swego rzeźniczego sklepu.

Bohater hiszpańsko-amerykańskich wojen morskich, porucznik Hobson, rozstawił się jako

### oficer najbardziej wycalowany w historii świata.

Za swoje czyny nadzwyczajne ucałowało go publicznie przeszło 10 tysięcy amerykanek. Obecnie przyszedł prąd niekorzystny dla całusów, nazywanych przez poetów miodem, nektarem, słodyczą i t. p.

## Liczba indjan w Ameryce.

Amerykańskie ministerjum spraw wewnętrznych ogłasza raport o stanie indjan w Ameryce.

Według tego raportu, w Stanach Zjednoczonych żyje obecnie 246,962 indjan i że nawet liczba

ich zwiększyła się w ciągu ostatniego roku o 2,610 głów.

Największa liczba indjan, bo 119,989 mieszka w stanie Oklahoma.

Teatr Miejski	Teatr Popularny	Luna	Kino Spółdz. Pracow. Państw.	Miejski Kin. Oświatowy	Cyrk Ciniselli	Miejska Galeria Sztuki	Filharmonja
godz. 8:45 „Swierszcz za kominem“ premjera	godz. 8:15 Kmicic	Królowa pawi	„Ojciec jej dziecka“	Cuda Świata Lodowego	Godz. 8.30 Program Nr. 4.	od godz. 8 rano do 10-jej wiecz. Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki i t. d.	

A. CZECHOW.

## Córka Albionu.

Przed pałacem senatora Grzybowskiego zatrzymał się elegancki facet z tegim kuczerem na koźle.

Z facetonu wyskoczył major Ojcowski. W poczekalni spotkał go zaspany lokaj.

— Państwo w domu? — spytał przewodniczący.

— Niema, proszę pana. Pani wyjechała z dziećmi w odwiedzinę, a pan senator z guwernantką łowią ryby.

Major przystanął, zamyślił się i poszedł w stronę rzeki szukać przyjaciela.

Po kilkunastu minutach zauważył go i... zdumiał. Senator, wysoki tegi człowiek z brzuskiem, siedział nad brzegiem rzeki, ze skrzyżowanymi po turecku nogami. Kapelusz zsunął mu się na plecy, marynarka leżała na ziemi.

Obok niego stała wysoka, cienka Angielka, z wypukłymi oczyma i wielkim, ptasim nosem. Ubrana była w białą, etaminową suknię, przez którą przeświecały jej żółte plecy.

Wokół nich panowała grobowa cisza, a oboje byli tacy nieruchomi, jak rzeka, po wierzchu której pływały ich przynęty.

— Dzień dobry przyjacielu! — krzyknął wesoło major.

— Ach, to ty? — spytał senator, nie odrywając oczu od wody, — przyjechałeś?

— Jak widzisz, a tyś się nie odzwyczaił od starego nałogu?

— Ale skąd. Siedzę od samego rana z tą zmorą i nic nie złośliśmy.

— Rzuc to! pójdziemy się napić miodu.

— Nie, poczekam, może pod wieczór coś się złapie. Nuda jak jasny piorun, tak siedzieć cały dzień z tą djablicą, z tą, tą...

— Coś ty zwarjował? — zawołał zmieszany major, — przeklinasz przy damie i w dodatku ją sama?

— Przecież ona słowa po polsku nie rozumie. Ty ją chwal lub przeklinaj, to jej wszystko jedno.

Siedzieli caými dniami razem i słowa nie zamieniali między sobą. Stoi jak słup i wytrzeszcza oczy w wodę.

Angielka ziewnęła, założyła świeżego robaka i nie darząc przybyśza ani jednym spojrzeniem, zarzuciła wędkę.

— Dziwię się bracie. Dzieś się lat mieszka w kraju i ani jednego słowa nie rozumie. Nasz człowiek, jak wyjedzie do ich przekłętęgo kraju, to po tygodniu szwargocze jak najęty, a ta nosata bestja, nie.

— Spójrz na ten nos, na nos spojrzij!

— No przestań, nie wypada tak napadać na kobietę.

— Gdzie ona tam kobieta, przecież to panna, o narzeczonych myśli, małpa zielona.

Boże, jak ja jej nienawidzę. A wiesz, jak się nazywa? Uilka Tfajo. Tfu, i wymówić nie można.

Angielka, usłyszawszy imię swe, skierowała nos w stronę senatora i obrzuciła go pogardliwym spojrzeniem, następnie oblała pogardą majora, a wszystko to z flegmą i spokojem.

— Widziałeś? — spytał śmiejąc się, senator — to ci małpa zielona. Żeby nie dzieci, tobym ją przepędził za dziesiątą granicę. Nos, jak u jastrzębia, a figura jak gwóźdź. Stop... złapało się coś...

Senator wstał i podniósł wędkę. Sznur się wyprężył... Jesz-

cze raz szarpnął, ale haczyk trzymał się czegoś.

— Zaczepił się — wycedził senator z złością — trzeba będzie wejść w wodę.

— Ależ zostaw.

— Nie można... wieczorem najwięcej roboty, ale jak się zebrać przy tej angielskiej mordzie. — Te mademoiselle! mis, mis Twajo, no jak jej tu powiedzieć. Proszę odejść w krzaki.

Angielka oblała senatora nową porcją pogardy i wydała jakiś nosowy dźwięk.

— Co! nie rozumiesz. Idź, mówię ci w krzaki, muszę się zebrać, allez, yes..., w krzaki!

Senator pociągnął ją za rękaw i wskazał znajdujące się obok krzaki.

Mis Twajo poruszając energicznie brwiami, przemówiła grubym, męskim głosem niezrozumiałe zdanie.

Obaj przyjaciele parsknęli śmiechem.

— Pierwszy raz słyszę jej miły głosik. Ale co z nią zrobić?

— Zostaw, pójdziemy się napić czegoś!

— Nie chcę, trzeba haczyk wyciągnąć, trudno, rozbiore się przy niej.

Mówiąc to senator, zrzucił spodnie, koszulę i za chwilę ukazał się w kostjumie Adamowym.

Angielka obrzuciła go wzrokiem pełnym pogardy i lekceważenia i w dalszym ciągu łowiła ryby.

Sapiąc i plując wyciągnął haczyk z wody, wylał na brzeg, i po kilku minutach, jakgdyby nie się nie zdarzyło, siedzieli w dalszym ciągu obok siebie.

Tom. A—tol.

## Kampanja finansowa Polskiej Y.M.C.A.

Od 3—8 listopada odbywa się na terenie naszego miasta kampanja finansowa na rzecz Polskiej YMCA. Według danych z pierwszych dni zbiórka idzie dobrze. Wszystkie warstwy społeczne w miarę możliwości przyczyniają się do pomocy Polskiej YMCA. Jeżeli zbiórka pójdzie w takim tempie do soboty, to suma 40.000 zł. będzie prawdopodobnie osiągnięta. Wymaga to jednak

wielkich wysiłków wszystkich przyjaciół YMCA., którzy rozumieją, jak doniosłe znaczenie dla instytucji posiada ta kampanja.

Posiadanie dwóch wielkich lokalów przy ul. Piotrkowskiej 89 i Piotrkowskiej 243 oraz prawdopodobne powodzenie kampanji umożliwi Polskiej Y. M. C. A. rozwinięcie daleko owońszej pracy dla młodzieży naszego miasta.

## Andrzejki.

Kto nie zna miłej i odwiecznej jak świat tradycji, tak pięknie opisanej przez Głogiera w „Roku Polskim“.

Wigilja św. Andrzeja, gdzie dziewczęta z zamków obronnych dworów, chat, a dzisiaj i z miejskich domów od suteryn do poddaszy próbują wróżby, kiedy i skąd przybędzie oczekiwany a przyszły mąż - kochanek i jakie będzie imię jego.

Piękna ta i niefrasobliwa wróżba zazwyczaj staje się powodem liczniejszego zebrania młodzieży pięci obojga.

Dzisiejsze warunki mieszka-

niowe utrudniają ogromnie tego rodzaju zabawy.

Aby utrzymać i uprzystępnąć owe wróżenie, organizuje się na dzień 29 b. m. (sobota) w odnowionej sali Filharmonji zebranie towarzyskie połączone z tańcami.

W krótkce podamy dalsze szczegóły, wiele bowiem atrakcyj pokrywa do pewnego czasu — tajemnica.

Dzisiaj tylko uchylamy rąbek — że dnia 29 b. m. w sali Filharmonji, zabawa taneczna, pod nazwą: Andrzejki.

## Z Miejskiego Kinematografu Oświat.

Według sprawozdania Wydziału Oświaty i Kultury, działalność Miejskiego Kinematografu Oświatowego w październiku, przedstawiała się, jak następuje: Ogółem płatnych seansów wyświetlono 122, na któ-

re złożyły się obrazy p. t. „Upadek Troi“ 2 serje i „Trzej Muszkieterowie“ 6 serji. Frekwencja publiczności w październiku wynosiła ogółem 47.824 osób, w tem: 25.191 dorosłych.

## Walny Zjazd P. O. W. w Warszawie.

Dnia 8 i 9 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie walny

zjazd delegatów P. O. W. z całego kraju. Delegacja łódzka wyjeżdża w sobotę, dnia 8. bm. o godz. 1,30 po południu z dworca kaliskiego.

Gdzie najlepiej i najtaniej!  
Fotografować się?

Tylko w Zakładzie fotograficznym

ZJEDNOCZONYCH FOTOGRAFÓW

Spółka z ogr. odp.

ul. NARUTOWICZA № 13 (dawniej Dzielna)

W celu przekonania Sz. Publiczności o tym. Pozostawiamy tylko na czas krótki ceny konkurencyjne t. j.

6 szt. poczt. refuszowanych  
cała figura tylko 3 zł.

Zdjęcia wykonywują się codziennie  
od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczór.

710

Zegary, zegarki, dewizki, kolczyki,  
pierścionki

Specjalność obrączki ślubne

z gwarancją za złoto

różne fasony, duży wybór, ceny niskie

Jan Placek, Łódź

ulica Brzezińska Nr. 10

Przyjmują wszelkie obstalunki i reperacje

Magazyn mebli

tapiecko-stolarskich

F. MIKSZEWSKIEGO

w ŁODZI,

ul. św. Anny 1.

616

Miejski Kinematograf Oświatowy,  
Wodny Rynek Nr. 44.

Od poniedziałku, dnia 3-go listopada 1924 r.

Cuda Świata Lodowego

obraz sportowy w 6-ciu aktach.

(Zdjęć dokonano w Szwarcwaldzie, Garmiszu, Tyrolu  
i Szwajcarii — Jungfrau).

Początek seansów: dla młodzieży o godz. 3-ej i 5-ej popoł.  
dla dorosłych o godz. 6.45 i 8.45 wiecz.

463

Plac Wolności 6.

1894—1924 r.

Plac Wolności 6.

2 zł.

# Okazja Jubileuszowa

2 zł.

## Najstarszy Zakład fotograficzny i Pracownia Portretów

### „A. PIOTROWSKI“

#### w ŁODZI, Plac Wolności № 6 (dawn. Nowy Rynek).

Nagradzany złotymi medalami na wszechświatowych wystawach: w Paryżu, Wiedniu i t. p.

Niniejszym komunikuję P. T. Publiczności i Sz. Klienteli, że w roku bieżącym obchodzę 30-letni Jubileusz istnienia swego zakładu, który był popierany przez tak długi szereg lat pełnem zaufaniem przez najszersze sfery m. Łodzi.

Z okazji Jubileuszu postanowiłem na czas krótki niżyc ceny by udostępnić ogółowi z fotografowania się oraz mieć artystycznie wykonany foto-portret w przystępnej cenie w pracowni mojej, urządzonej podług ostatnich wymagań techniki fotograficznej.

**3 szt. pocztówek podwójnie retuszowanych cała figura 2 złote.**  
**1 Foto-portret duży z natury 40 × 50<sup>c</sup>/m „ „ 10 złotych.**

**Uwaga!** Zakład mój nie ma nic wspólnego z firmą Zjednoczonych Fotografów.  
 Agentów Portretowych nie wysyłam.

768

Zdjęcia wykonywane się codziennie od godz. 9-ej rano do 8-ej wieczór.

2 zł.

2 zł.

Plac Wolności 6.

dawn. Nowy Rynek

Plac Wolności 6.

II-gi URZĄD SKARBOWY  
 Podatków i Opłat Skarbowych  
 w ŁODZI.

Łódź, dnia 5-go listopada 1924 r.

## Ogłoszenie.

II-gi Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi, podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

dnia 13-go listopada 1924 r. między godz. 10 rano a 4 po południu:

1. Manasz Menaczem, Andrzeja 4, kasa ogniotrwała, biurko dębowe, kontuar, 50 flakonów wody kolońskiej, 100 sztuk mydła toaletowego, 50 paczek mydła toaletowego po 1/3 tuzina w każdej paczce, 30 tuzinów pudru firmy „Zyger”, 100 kawałków mydła toaletowego, 100 butelek wody kolońskiej, 10 kilo waty kilówki, 25 kilo waty 25 gramowej.
2. Landau Adolf S. i S-wie, ul. 28 p. Strz. Kaniowskich 52, kasa ogniotrwała, biurko podwójne, biurko dębowe, waga dziesiętna i waga stołowa.
3. Wajnberg Henryk i S-ka, Kopernika 55, trzy skrzynie przędzy Wigoniowej na szpulkach.
4. Wajnberg Cygler i Goldberg, Kamienna 2, stół i 4 krzesła.
5. Segal Chaim, Kilińskiego 10, kredens stół i szafa.
6. Epsztejn Naftali Hersz, Al. 1. Maja 32, kredens i biurko.
7. Halperin Majer, Zawadzka 9, lustro duże, szafa z lustrem, tremo meblowe i otomana pluszem kryta.
8. Szpigel Fajga, Południowa 28, kredens i pianino.
9. Kon Dawid, Południowa 24, kredens ozdobny, zegar duży stojący, lustro.
10. Ridiński Joel Majer, Piotrkowska 18, 50 par butów męskich i damskich.
11. Warszawski Noech, Piotrkowska 9, 2 szafy do rzeczy, 1 kanapa kryta pluszem i zegar ścienny.
12. Sychowicz, Kawenoki i S-ka, 3000 mir. gracy do grempi.
13. Reichman Samuel, Sienkiewicza 3-5, 5 sztuk towaru na palta.
14. Brühl Józef p. I. „Sanitas”, Traugutta 4, biblioteka i bufet.
15. Harkawi, Korban i S-ka, Piotrkowska 44, 20 sztuk barchanu po 23 m., 15 sztuk pościelowego kolorowego.
16. Chanachowicz i Muehnicki, Piotrkowska 42, 1 sztuka towaru, Nr. 610.
17. Moszkowicz i Rejchman, Piotrkowska 42, 500 sztuk towaru bawełnianego.
18. Bereskind Herszon, Piotrkowska 38, 100 sztuk chustek wełnianych.
19. Jakubowicz Szymon, Piotrkowska 42, 10 sztuk towaru paltowego „velur”.
20. Szmucyk Bernard, 6-go Sierpnia 33, kredens dębowy, stół, 6 krzesel krytych ceratą, kanapa kryta pluszem i szafa dębowa do rzeczy z lustrem.
21. Chabański Jakób, Piotrkowska 58, kasa ogniotrwała i 40 sztuk towaru bawełnianego.
22. Moszkowicz Icek Majer, Piotrkowska 58, 150 kocy wełnianych deseniowych, 190 kocy wełnianych białostockich i 50 kocy bawełnianych.
23. Mordka Chaim Urbach, Piotrkowska 56, 6 sztuk towaru wełnianego paltowego.
24. D. Baumgarten i Abr. Pinkus, Piotrkowska 60, 6 paczek przędzy bawełnianej i 2 skrzynie przędzy wigoniowej.
25. Icek Alter i S-ka, Piotrkowska 64, 10 sztuk towaru tulu.
26. M. Knopf, Piotrkowska 60, 10 sztuk towaru półwełnianego.
27. Klajnerer Mendel, Nowo-Cegielniana 38, kredens dębowy, lustro tremo.
28. Lewkowicz Dawid, N.-Cegielniana 40, dębowy kredens.
29. Fajtelbaum Icek Majer, Piotrkowska 37, duży dębowy kredens.
30. Frenhiel Szmul, Cegielniana 49, 5 sztuk towaru półwełnianego.
31. Zużewski Chaim, Cegielniana 49, kredens, szafa z lustrem i otomana.
32. Solnik Chaim, Kilińskiego 60, kredens, stół i 4 fotele.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników, na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) Poamunicki.

709

## Zawiadomienie.

Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa podaje do publicznej wiadomości, że termin ciągnięcia Loterii Fantowej na rzecz Ligi, wyznaczony został na dzień

**22-go listopada 1924 r.**

**Główna wygrana**

# koń w uprzęży z powozem.

Inne fanty stanowią cenne i pożyteczne przedmioty. Pozostałe losy po cenie 1 zł. są do nabycia w miejscach wskazanych, w rozlepionych na rogach ulic afiszach.

707

### WYPRZEDAŻ

obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, oraz pantofelek po bardzo niskich cenach.  
 B. MORAWSKA  
 708 Łódź, Andrzeja 43.

**CIEPŁA** 664  
 BIELIZNA (Trykotarże)  
 FANTOFLE  
 RĘKAWICZKI  
 pończochy skarpetki  
 Poleca K. PETERSILGE  
 93 Piotrkowska 93

**BOTY**  
 KALOŚZE, CIEPŁE  
 FANTOFLE  
 wyborowe gatunki  
 poleca  
 K. PETERSILGE  
 93 Piotrkowska 93.

### Wojtczak Stefania

Akuszerka  
 Kasy Chorych m. Łodzi  
 ul. Łagiewnicka 25,  
 m. 27 i 32. 554

### Ogłoszenia drobne.

Potrzebne zaraz pracownice do szycelkowej roboty, ul. 6-go Sierpnia 22, m. 16. 693

Rutynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Przystasabia do egzaminów dla eksternów, 6-go Sierpnia 14, pralnia. 694

## Tydzień Polskiej Y. M. C. A.

Nowe ognisko otwiera w Łodzi

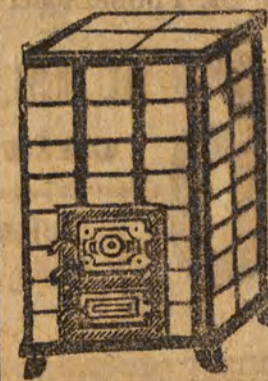
**ZWIĄZEK MŁODZIEŻY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**

Piotrkowska 89.

Prosimy: 1) Odwiedzić nas,  
 2) Pospieszyć z ofiarą,  
 3) Jedność przyjać!

Sekretarz: (—) W. Wścieklica. Prezes: (—) Dr. A. Grohman.

705



Okazja! — Na raty i za gotówkę

**PIECYKI SZAMOTOWE**

oraz **KUCHENKI SZAMOTOWE**

Olbrzymia oszczędność węgla!

**Sz. Rozenbaum**

Fabryka: ul. Piramowicza Nr. 14.  
 Filja: ul. Zgierska 3 i ul. Szkolna 28.

Kupujcie u firm ogłaszających się w „NOWINACH”.

Starszy Felczer  
**M. Adamowicz**  
 ul. Aleksandryjska 20. 487

## Biuro Prośb i Zażaleń

**Bolesława Karśnickiego**

Łódź, Konstanyńska 5, m. 20.

Załatwia wszelkie prośby do władz sądowych, administracyjnych i wojskowych.